

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



SINCLAIR
amerykański król nafty został aresztowany pod zarzutem dokonania nadużyć na szkodę akcjonariuszy.



KRÓL BORYS
monarcha bułgarski, przybył wraz z żoną z wizytą do króla rumuńskiego Karola.

ROK XII.

WTOREK, DNIA 23 STYCZNIA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 23

WIELKA AFERA EKSPEDYCYJNA W ŁODZI

Firma ekspedycyjno-transportowa „Expol” nie dostarczała posyłek adresatom. — Właściciel przedsiębiorstwa, Manela, naładowawszy dużą partję cudzego towaru na ciężarowe automobile wyjechał w nieznanym kierunku

Łódź, 23 stycznia.

(ig) Świat kupiecki i przemysłowy w Łodzi poruszony został niezwykle afery, jaka miała miejsce w Łodzi w je-
dnym z przedsiębiorstw ekspedycyj-
nych.

Przed trzema laty w Łodzi na ul. Narutowicza 9 powstała firma ekspedycyjno-transportowa „Expol”. Założycielem jej był niejaki Manela, były pracownik biura ekspedycyjnego „Wisła”.

Nowe przedsiębiorstwo zyskało sobie w szybkim czasie rozgłos wśród kupiectwa łódzkiego, ponieważ pod względem pobieranych opłat, było niemal bezkonkurencyjne. Za przewóz towarów pobierało ceny śmiesznie niskie. Jest to rzeczą charakterystyczną, że właśnie te niskie ceny, zyskały przedsiębiorstwu popularność. Łódzcy kupcy i przedsiębiorcy nie zadali sobie nawet trudu zbadania, w jaki sposób firma mogła pobierać tak niskie opłaty.

Biuro „Expol” nie posiadało własnych środków lokomocji. Wypożyczało ono auta ciężarowe i na nich przewoziło towary do innych miast, prze-
ważnie na Pomorze.

Ostatnio jednak zaczęły wychodzić na jaw bardzo niepokojące szczegóły. P. Manela nie płacił zaliczek a rozeszły się nawet wieści, że nie dostarcza on towarów adresatom. Zaczęto badać tę sprawę.

Ale w sobotę, gdy do biura zgłosiłi

Zniżka cen żywności

(it) Na dzisiejszych targowiskach miejskich zanotowano nieznaczny spadek cen środków żywności.

Szczególnie niskowo kształtowały się ceny nabiału, masła, sera i śmietany. Natomiast ceny jaj utrzymywały się jeszcze na dość wysokim poziomie, również ceny drobiu uległy pewnej niższej.

Jest to wynik akcji, jaką przeprowadzono ostatnio, przez kontrolę cen artykułów spożywczych przywożonych na targowiska miejskie.

Goście na balu w... bieliźnie

Bandyci steroryzowawszy uczestników zabawy tanecznej obrabowali bufet z pieniędzy i napojów alkoholowych, a gości z futer i ubrania

Warszawa, 23 stycznia.

Policeja stołeczna zaalarmowana została śmiałym napadem rabunkowym dokonany w Wyszku pod Warszawą. Odbываła się tam zabawa, która zgromadziła większą ilość uczestników. O północy otworzyły się nagle drzwi i na salę wpadło kilku opryszków. Steroryzowali oni gości rewolwerami, poczem przystąpili do rabunku. Kupem ich padło 140 zł. z bufetu oraz większa ilość wyrobów alkoholowych.

Następnie bandyci ściągali z gości ubrania, z szatni zabrali 5 futer i zbiegli. W wyniku natychmiastowego pościgu policja aresztowała sprawców napadu.

Są to: Kazimierz Sak, Stanisław i Stefan bracia Pruszkowscy, Ignacy Stępek i Marjan Szustkowski, mieszkańcy

się interesanci, okazało się, że jest ono zamknięte i zupełnie opróżnione. Zniknęło całe przedsiębiorstwo, a wraz z niem ulotnił się jego właściciel.

Ostatniego dnia jeszcze przyjął większy transport towarów, załadował na samochód i transport ten zniknął wraz z nim.

Teraz dopiero zaczęły wychodzić na jaw szczegóły niezwyklej afery. Okazało się, że tanie opłaty, jakie po-

bierał p. Manela od kupców łódzkich były możliwe z tego powodu, iż od dłuższego czasu popełniał on malwersacje. Nie dostarczał towarów, sprzedawał, powierzane sobie transporty, umiał jednak tak zręcznie lawirować, że przez długi czas przestępstwa jego nie wychodziły na jaw. Dziś dopiero, gdy przedsiębiorstwo wraz z właścicielem zniknęło w tajemniczy sposób, okazało się, że afera ma bardzo duże rozmiary.

Dokładnej sumy strat jeszcze nie zdo-
lano obliczyć.

P. Manela zarwał nie tylko przemysł i kupiectwo łódzkie: Pozostają on też winien wiele pieniędzy swemu perso-
nelowi, pomocnikom, pakarzom itd.

ROZPISANO ZA NIM LISTY GOŃCZE. Dziwić się tylko należy, że kupiectwo łódzkie potrafiło być tak łatwowierne, że znecone niskimi cenami, powierzało swoje towary aferzyście.

Afera Danowskiego, drugiego Stawiskiego

Oszust karany więzieniem — założyciel fikcyjnego banku, również posiadał wpływy we francuskich sferach policyjno-sądowych. — Danowski zaocznie skazany na 5 lat więzienia

Paryż, 23 stycznia.

(PAT). Nowa afera bankowa znalazła wczoraj epilog przed sądem karnym. Przypomina ona pod niektórymi względami aferę Stawiskiego.

Oskarżony Danowski, który wraz ze współnikami założył fikcyjny Banque

Commerciale de France i mimo, że był już raz skazany w r. 1925 za oszustwo na 6 miesięcy więzienia i na wydalenie z Francji, dzięki wpływowym znajomościom zdołał otrzymać zawieszenie tego nakazu.

Założony przez Danowskiego bank

operował fikcyjnymi kapitałami, pod tym płaszczykiem dokonano szeregu oszustw.

Przed wydaniem nakazu aresztowania Danowski został uprzedzony przez swoich wpływowych przyjaciół i zdołał w porę uciec zagranicę.

Danowski skazany został zaocznie na 5 lat więzienia.

Zdrada proletariatu

Dziewczęta sowieckie, aresztowane za utrzymywanie stosunków z marynarzami państw kapitalistycznych

London, 23 stycznia.

(t) „Daily Express” donosi z Archangielska o aresztowaniu kilku dziewcząt za utrzymywanie stosunków z marynarzami statków należących do państw kapitalistycznych. Dziewczęta

te oskarżone są o przyjmowanie podarunków w postaci bielizny, pudru i koszuł. W akcie oskarżenia sąd stwierdza, że przyjęcie tych podarunków sprzeczne jest z moralnością komunistyczną.

Śmierć w balji z winem

Oryginalne samobójstwo 80-letniego starca

Madryt, 23 stycznia

(t) W miejscowości Albulon 80-letni starzec w niezwykle oryginalny sposób popełnił samobójstwo. Ustawił on mianowicie na podwórzu wielką balję

napełnioną winem, a następnie skoczył do niej z okna trzeciego piętra.

Skok był tak wymierzony, że rzeczywiście wpadł on do napełnionej balji i poniósł natychmiast śmierć.

Za obrazę „Akcji Pomocy Zimowej”

62-letnia nauczycielka skazana na 6 mies. więzienia

Berlin, 23 stycznia.

(PAT). Sąd nadzwyczajny w Berlinie skazał wczoraj 62-letnią nauczycielkę na 6 miesięcy więzienia za użycie wyrazów obraźliwych pod adresem organizacji obrony przeciwniczej oraz „Akcji Pomocy Zimowej”.

Oskarżona w obronie powoływała się na swe przekonania narodowe oraz

pochodzenie z wyższej rodziny oficerskiej, na co prokurator oświadczył, że wielki już czas, aby sądy zajęły się kołami reakcjonistów, które nie mogą zrozumieć, że narodowe przekonania nie wystarczają i że każdy musi się ustosunkować przychylnie do reżimu dzisiejszego.

Rejestracja środków lokomocji

Łódź, 23 stycznia.

(it) Jak się dowiadujemy, urząd przemysłowy w Łodzi rozpoczął rejestrację wszystkich środków lokomocji w Łodzi, pojazdów konnych, wózków ręcznych i rowerów. Rejestracja i wydawanie numerów odbywać się będzie do 1 marca b. r. Właściciele, którzy nie dokonają tego zgłoszenia w terminie, stracą prawo do kursowania ich środków lokomocji na mieście.

Zaznaczyć przytem należy, że mężczyźni, zgłaszający się po numery rowerowe, którzy przekroczyli 21 rok życia, muszą przedstawić dowody wojskowe, stwierdzające, iż wypełnili swą powinność wojskową, w przeciwnym razie numerów nie otrzymają.

Zamach samobójczy

Łódź, 23 stycznia.

(ig) Wczoraj wieczorem huk wystrzału zaalarmował mieszkańców domu przy ul. Franciszkańskiej 43. Strzał rozległ się w mieszkaniu, zajmowanym przez 25-letniego Alfonsa Jansza i tam też skierowali się zaniepokojeni sąsiedzi.

Wyważono drzwi. Na ziemi leżał Jansz. Był nieprzytomny. Obok niego leżał rewolwer.

Jak się okazało, Jansz strzelił do siebie w celach samobójczych.

Przybyłe pogotowie przewiozło go w stanie b. groźnym do szpitalu św. Józefa. ryczyny rozpaczliwego kroku nie zdołano narazie ustalić, ponieważ Jansz nie odzyskał przytomności.

CYWILIZACJA ZGUBIŁA INDIAN,

którzy degenerują się z dnia na dzień. — Piją i przepijają cały dobytek.

(x) Stany Zjednoczone prócz kłopotów z dolarem i kryzysem, mają jeszcze swój stały i stary kłopot. Tym utraconym pieniądzem rząd Stanów Zjednoczonych są Indianie, pierwotni mieszkańcy Ameryki.

Otóż jak się najdobitniej na przykładzie Indian okazało, dobroczynna kultura może być w niektórych wypadkach szkodliwa. W każdym razie naród, który żył sobie zdrowo i swobodnie na szerokich stepach i w puszczech amerykańskich, tykawszy kultury począł chorować i degenerować się.

Obecnie na terenie całych Stanów Zjednoczonych jest zaledwie 100 tysięcy Indian i to przeważnie chorowitych. Indianie są najbardziej niesfornymi „dziećmi” rządu amerykańskiego. Są lekkomyślni, leniwi i nadewszystko lubią „wodę ognistą”. Tylko wódka może skłonić Indianina do podjęcia się jakiegokolwiek pracy, przyczem pracuje on tak długo, dopóki obiecanego alkoholu nie dostanie, później nie można go zmusić do pracy, przynajmniej do czasu, w którym każe mu pracować — pragnienie.

To też Indianie żyją w skrajnej nędzy, mimo, że rząd amerykański pozostawił im znaczny obszar na własność. Na tym obszarze mogą oni hodować bydło i uprawiać rolę. Niestety jednak ziemia leży odległym, a bydło puszczone jest samopas, przyczem stan jego z dnia na dzień maleje zamieniany na „wodę ognistą”.

Rząd amerykański przychodzi jeszcze Indianom z pomocą w naturze dostarczając do ich rezerwatów co pewien czas, pewną ilość pożywienia i odzieży. Nie wszyscy jednak Indianie są biedni. Przed kilku laty odkryto na rezerwacie indyjskim w Oklahamie ropę naftową. Oczywiście cena ziemi poszła zawrotnie w górę, co jednak nie zraziło przemysłowców, którzy poczuli masowo ziemię tę wykupywać z rak indyjskich. W ten sposób Indianie, żyjący w Oklahamie, stali się naraz właścicielami sporego majątku obliczonego na 150 milionów.

Indianie, jak to już powiedzieliśmy, to niesłychanie lekkomyślni i łatwowierni ludek. Rządowi amerykańskiemu przybył nowy kłopot, albowiem

trzeba było wszystkim zamożnych Indian otoczyć specjalną opieką, na którą rządłożył zawrotne sumy. Nie brak przecież w Stanach Zjednoczonych rozmaitych oszustów i wydrwigroszów, którzy czyhali tylko na pieniądze indyjskie. Mito to jednak, zdobyte majątki topnieją w zastraszający sposób, albowiem, mimo opieki, Indianie wydają zawrotne sumy na różne głupstwa a przede wszystkim na alkohol i grę.

Pewien Indianin Eastman Richards naprzykład przysparza amerykańskiemu rządowi niemało kłopotu. Zdobywszy majątek, był już dwanaście razy żonaty i posiadał podwójną przynajmniej ilość przyładców. Sumy alimentacyjne w krótkim czasie nadwyreżyły pokazywać majątek.

Niesforną pupilką rządu amerykańskiego jest również Indianka Exie Fife. Ona czy też jej majątek, uwiodły pewnego policjanta amerykańskiego, człowieka żonatego. Według praw amerykańskich, żona uwiedzonego zaskarżyła uwodzicielkę męża o odszkodowanie i sąd przyznał jej kwotę 15 tysięcy dolarów. Exie oczywiście zapłaciła.

Mimo starannej opieki rządu zawsze na terytorium indyjskie zdoła się pewna ilość oszustów przekraść, która poważnie uszczupla indyjski majątek. — Obliczono, że jeżeli Indianie nie zmienią swego trybu życia, tylko jeszcze jedno pokolenie będzie mogło żyć z pieniędzy zdobytych ze sprzedaży terenów. Następne pokolenie będzie już niedzarmą.

Niezbadane są tajemnice sławy i powodzenia

Krawat i szpilka Rockefellera uformowały nieznanemu malarzowi drogę do kariery

(z) Niezawsze talent jest podstawą sławy. Wiele wybitnych i utalentowanych jednostek zdobyło sławę i uznanie jedynie dzięki przypadkowi. Potwierdza to również wiadomość, umieszczona niedawno w jednym z pism amerykańskich.

Utalentowany portrecista, Michael Mazaka, od dłuższego czasu znajdował się w rozpaczliwym położeniu materialnym, nie mogąc znaleźć zamówień. Od szeregu miesięcy zalegał z komornem i lada dzień groziła mu eksmisja z jego skromnej pracowni malarskiej. Prócz właściciela domu również inni wierzyciele, widząc jego ciężką sytuację, stracili całkowicie wiarę w talent Mazaki.

Pewnego dnia w jednym z pism ilustrowanych malarz ujrzał wyjątkowo udane zdjęcie Johna Rockefellera. Pod fotografią widniało zastrzeżenie, iż reprodukcja dozwolona tylko w porozumieniu z zakładem fotograficznym G. Crowera. Mazaki wpadł na świetny pomysł: nabył fotografię, za którą zapłacił resztę swych pieniędzy i zabrał się do dzieła.

Po wyteżonej pracy, w którą malarz włożył cały swój talent, portret wielkiego potentata amerykańskiego był gotów.

Nie namyślając się długo, Mazaka zapakował portret i posłał go pod adresem Rockefellera. Mineło kilka dni w naprężonym oczekiwaniu. Wróciwszy pewnego dnia do domu, malarz zastał pudło wraz z portretem milionera. Do portretu dołączony był krawat, szpilka brylantowa i własnoręczny list Rockefellera z następującą uwagą:

„Portret jest bardzo udany, proszę pana jednak o dokonanie pewnych nieznacznych zmian. Mianowicie forma szpilki nie została oddana dokładnie; różni się też nieco kolor krawata. Po poczynieniu tych korektur, może mi pan portret zwrócić”.

Malarz nie kazał sobie tego dwa razy powtarzać. Skwapliwie uzupełnił drobne braki, poczem portret wraz z brylantową szpilką posłał powtórnie do siedziby milionera. Zatrzymał jedynie krawat, który z dumą już wkładał codziennie.

Wiadomość o tym epizodzie rozeszła się szybko po Chicago i nagle Mazaka zasypany został licznymi zamówieniami, które przyniosły mu w krótkim czasie zasłużoną sławę. Niezależnie od tego Rockefeller przysłał malarzowi ową piękną szpilkę brylantową tytułem wynagrodzenia za portret.

Postrach trzech stanów

Siedziba groźnych bandytów w sąsiedztwie mieszkania naczelnika policji. Nieustraszeni „gangsterzy” w ogniu kul karabinów maszynowych

(z) Policja amerykańska ogłosiła bezlitosną wojnę wszystkim przestępcom i gangsterom. W wojnie tej, idąc za przykładem samych gangsterów, postanowiła walczyć z nimi ich własną bronią. Zgodnie z posiadanymi rozkazami, przestępcy mają być dostarczani władzom „żywi lub martwi”.

Przed niedawnym czasem jedną z ofiar tej wojny padł niebezpieczny bandyta „Piękny Jack” Clutas. Był on prowodyrem t. zw. „studenckiej szajki”, zajmujący się porwaniem ludzi w celu uzyskania okupu.

Banda ta była szczególnie niebezpieczna i uzyskała swą nazwę dzięki temu, iż w skład jej wchodziły ludzie, o dość wysokim poziomie inteligencji i wykształcenia.

Clutas znany był ze swej niesłychanej odwagi i pogardy dla policji, było to właśnie przyczyną jego zguby. Ponieważ wierzył, iż zawsze sobie poradzi porażki z policją, wśród której posiadał konfidentów, bezczelność swą posunął tak daleko, iż główną siedzibę bandy urządził w domu, znajdującym się naprzeciw mieszkania naczelnika pol. Eggebrechta.

Eggebrecht zwrócił uwagę na dziwnych i podejrzanych osobników, odwie-

dzających lokal w przeciwnym domu. Zarządził on nad domem tym ścisłą obserwację. Pewnego dnia, gdy Clutas przybył do spelunki, spotkał się z wycelowanymi karabinami maszynowymi

i propozycją poddania się. W odpowiedzi na to Clutas dobył błyskawicznie swego rewolweru, nie zdążył go jednak użyć, albowiem padł trupem na miejscu od kul karabinowych.

W czasie swej bogatej kariery Clutas i jego banda zarobili przeszło pół miliona dolarów na samych tylko okupach. Najbardziej popłaconym „interesem” było uprowadzenie Jakuba Faktora, który sam był osobistością o dość ciemnej przeszłości.

Złożył on tytułem okupu 100.000 dol. Drugą ofiarą „wojny policji” ze swiatem przestępczym padł niebezpieczny bandyta Wilbur Anderhall, znany pod przydomkami „postrach trzech stanów” i „Samotny wilk”.

Osaczony przez policję, która otoczyła dom jego w stanie Oklahoma, Anderhall bronił się tak, jak przystało „samotnemu wilkowi”.

Policja zmuszona była dom całkowicie zbombardować.

Wówczas dopiero udało się ująć ban-

dytę, rannego trzynastoma kulami.

Podczas tego obłożenia zabłąkana kula zabiła młodą Ewę Nickols, zatrudnioną w znajdującym się w sąsiedztwie gabinecie kosmetycznym. „Samotnego wilka” odwieziono do więzienia, gdzie zmarł wkrótce w szpitalu więziennym wskutek odniesionych licznych ran.

Portret na grzbiecie psa

Niezwykła zemsta malarza

(sb) Miasto Maastricht w Holandji jest poruszone od kilku dni niezwykłym wydarzeniem. U pewnej starej panny, mieszkającej w charakterze sublokatora biedny malarz. Początkowo stara panna nie wyrzucała go, albowiem podobał się jej i chciała go u siebie zatrzymać. Gdy jednak młody malarz nie robił sobie wiele z jej uczucia, wyrzuciła go na bruk.

Wówczas malarz postanowił się zemścić. Namalował na grzbiecie psa należącego do panny jej portret i wyszedł z psem na ulicę.

Psa z wymalowanym portretem starej panny gonili po ulicach przechodnie i sprawa wkrótce stała się głośna. Stara

Wolna Trybuna

Łzy i rozpacz 18-letniej mężatki

Pan A. O. w Łodzi. — Nie są wprowadzone i narazie nie wskazuje na rychłe ich wprowadzenie. Istnieją tylko w byłym zaborze austriackim.

Pan J. H. w Krakowie. — Najbardziej dokładne informacje otrzymał Pan w konsulacie francuskim. Kontrakty zawierane są najmniej na lat pięć. Ucieczka prawie, że niemożliwa, a warunki służby niezwykle ciężkie. Poza to nieprzyczajone człowiekowi daje się porządnie we znaki klimat.

„Zropaczona Niusia” z Inowrocławia. Droga Niusienko, czemu zaraz zropaczona. „Wielka miłość” i Pani nie omiśnie, tak, jak nie omija prawie nikogo. Ma Pani jeszcze duży czas na te zgrzyty miłosne, których Pani tak pragnie. Droga, 18-letnia dziewczynko, naturalnie że uczucie, które żywi Pani do owego pana, niema nic wspólnego z miłością. O naprawdę kochanym człowieku, nie zapomina się w obecności innych, nadskakujących młodzieńców. Narazie jednak niech Pani tak bardzo nie pragnie miłości. W Pani wieku, powinno się długo i ciekawie rozglądać po świecie. Takie obserwacje wzmocniają w nas krytycyzm i pozwolą odróżnić zło od dobra.

„Dziewczę z pałacu” w Łodzi. — Dobry podręcznik pisania listów do znajomych, bodajże nie istnieje. Przynajmniej nie o takim nic nie wiadomo. Podręczniki, które od czasu do czasu, pod szumnymi tytułami ukazują się w sprzedaży, są wzorem złego stylu i kiepskiej ortografii. Można się z nich jedynie nauczyć jak nie należy pisać listów. Dam Pani jednak inną radę. Niech się Pani w korespondencji z owym panem nie wysyła na specjalnie interesujące i poważne tematy. Niech list Pani sprawia takie wrażenie, jak gdyby był dalszym ciągiem, rozpoczętej rozmowy.

Przypuszczam, że prowadzenie rozmów z „obojętnym” znajomym, nie przychodzi Pani z wielką trudnością. Niech Pani tak pisze, jak rozmawia, a wtedy i list nie będzie sztuczny, napuszony i pisanie jego nie sprawi Pani wielkich trudności.

„Nieszczęśliwa Stefcia M. z Rybnika. Droga Pani Stefciu, 18-letnia mężatko, która w trzy miesiące po ślubie doszła do wniosku, że mąż — nie kocha. Pisze Pani, że mąż Jej jest dla niej bezgranicznie dobry, materialnie też Wam się nieźle powodzi, ale czuje się Pani nieszczęśliwa i nocami płacze. Nie trzeba płakać, drogie dziecko, i nie trzeba rozpaczać. Reaguje Pani nerwami i stąd ta wzmówiona niechęć. Postępuje Pani nie-dobrze, zapamiętywując się w uporze. Pogarsza Pani tylko swą sytuację i sama wmawia w siebie nienawiść do męża. Pani łzy mogą sprawić to jeszcze, że nawet najbardziej kochający mąż nie znieśnie w domu, żony płaczki, wiecznie skrzywionej. Odejdzie Pani od męża?... a co potem. Drogie dziecko, proszę się uspokoić i starać do męża przyzwyczaić. Przyzwyczajenie przyjdzie po pewnym czasie napewno i w pewnym stopniu zastąpi miłość. Spokojny dom, a może niezadługo, mała, żywa pociecha, dadzą Pani pełną radość i, kto wie, może wreszcie obudzą miłość dla współtowarzysza doji.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Przyjmują do fabryk!

Wczesne rozpoczęcie sezonu w apreturach łódzkich. — Ogonki bezrobotnych przed fabrykami. — Nadzieja jest jeszcze zawsze najlepszą pocieszycielką strapiionych

Łódź, 23 stycznia.

Przykrą jest rzeczą, gdy robotnikowi powiedzą, że od dziś przestaje pracować.

— Z powodu braku pracy zredukowany!.. — mówią, mu.

Robotnik wybrał zapomogę i czekał sposobności, kiedy będzie mógł z powrotem wejść w mury fabryczne, stanąć przy maszynie i rozpocząć znowu życie człowieka potrzebnego społeczeństwu.

Przemysł kurczył produkcję, reorganizował warsztaty pracy; wprowadzono racjonalizację, modernizację itd. co wszystko miało jeden zasadniczy sens — dostosowanie przemysłu do zmieniających się warunków. Nadchodziły sezony intensywniejszej pracy. Wtedy do fabryk przyjmowano na kilka miesięcy zredukowanych robotników do pracy. Ogonki przed fabrykami ludzi nędzarzy, ludzi szukających pracy jak zmiłowania boskiego, stały się stałym zjawiskiem.

Radość, tych, którzy często po kilka lat byli bez pracy, była ogromna, gdy z ust majstra usłyszeli najradośniejszą wieść:

— Jutro przyjdziecie do pracy!

Kończy się styczeń 1934 roku. Przed wielu fabrykami widać stojących bezrobotnych czekających na zaangażowanie do pracy. Sezon w tym roku jakby się przyspieszył. Fabryki, przede wszystkim wykończalnie, rozpoczęły wzmożoną produkcję. Nadzieja wchodzi do serc nędzarzy. Dostaną pracę, może na zawsze?... Kto wie czy nie nastaną lepsze czasy?

Co za radość rozpromienia i serca, i domowe życie człowieka, który prawie nie był człowiekiem! Wydarł się, wynędzniał, dzieci wychował na cheralawie cienie i to często dzięki pomocy Opieki Społecznej.

Praca najcenniejsza, choć na pracę miesięcy staje się błogosławieństwem tych ludzi.

Przed portierniami fabryk łódzkich widać ogonki tych co są bez pracy, tych, co całą swą duszą i ciałem żądają jej. Czy wszyscy otrzymają pracę i wniosą do domów swych słońce radości?

Lecz jakaś musi być boleść tych, którzy po tylu wystawianach przed fabryką, po tych skamianiach usłyszą głos majstra:

— Nie potrzeba!

Sezon się kończy i zaczyna inny. — Sen redukcji. Nie ma nadziei, aby już

Czy „angielska sobota” będzie zachowana

Związki zawodowe twierdzą, że nowa ustawa wcale nie skasowała „angielskiej soboty”. — Robotnicy domagają się poszanowania umowy zbiorowej

Łódź, 23 stycznia.

(i) Od dnia 1-go stycznia b. r. to jest od chwili, gdy zaczęła obowiązywać nowa ustawa o czasie pracy, obserwujemy co tydzień w sobotę następujące zjawisko: robotnicy, po przepracowaniu 6 godzin, kończą pracę, równocześnie zaś zjawia się druga zmiana, która natychmiast do pracy przystępuje. Ruch w fabrykach na tem nie cierpi, gdyż praca odbywa się bez przerw, a jednak robotnicy w dalszym ciągu podkreślają w ten sposób, aby angielska sobota została w całej rozciągłości zachowana.

Donosiliśmy już, że robotnicy łódzcy zaczęli też zbierać podpisy pod petycją do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, aby zawiesił ustawę, przedłużającą czas pracy. Powaga i spokój, z jakimi robotnicy przeprowadzają swą akcję, pozwala wnioskować, że trwać będzie ona w dalszym ciągu. Jakie jednak będzie jej zakończenie? Przecież przerywanie w soboty pracy po 6 godzinach, nie rozwiązuje jeszcze zasadniczej sprawy. To właśnie skłoniło „Express” do zwrócenia się do poszczególnych organizacji robotniczych na terenie Łodzi, by zasięgnąć jaknajbardziej szczegółowych informacji w sprawie która interesuje dziś w najwyższym stopniu całą klasę robotniczą naszego miasta.

W pierwszym rzędzie zwróciliśmy się do związku związków zawodowych Z. Z. Z.

— Jesteśmy przekonani — odpowiedział nam przedstawiciel związku — że robotnicy nie zostaną pokrzywdzeni.

Ustawa bowiem, jako taka, nie godzi wcale w interesy robotników. Może godzić w ich interesy tylko w tym wypadku, gdy będzie mylnie przez przemysłowców interpretowana. Według informacji jakie posiadamy, rząd ustalając okres pracy tygodniowej na 48 godzin, nie szedł bynajmniej w kierunku przedłużenia pracy o dwie godziny. — Ustalił nie minimalny, lecz maksymalny czas pracy. Ustawa ta ma mówić, że dłużej, niż 48 godzin w tygodniu nie wolno nikogo zatrudniać. A zachowanie angielskiej soboty należy już do umów zbiorowych, między robotnikami a przemysłowcami.

Nie sądziliśmy, że przemysł będzie chciał skorzystać z tej ustawy i tak ją interpretować, by powiększyć czas pracy robotników. W Łodzi obowiązuje umowa zbiorowa, która gwarantuje poszanowanie angielskiej soboty i umowa ta powinna obowiązywać w dalszym ciągu.

Jeśli zainicjowaliśmy akcję, by wysłać zbiorową petycję do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zawieszenie tej ustawy, to tylko dlatego, że przemysłowcy łódzcy chcieli ją wykorzystać w sposób szkodliwy dla robotników, a przeciwko temu musimy się bronić. Jesteśmy przekonani, że sprawa zostanie załatwiona po wyśli życzeń robotników: angielska sobota w przemyśle łódzkim zostanie utrzymana. Narazie robotnicy spokojnie będą opuszczali w soboty pracę po 6 godzinach.

Skolei zwróciliśmy się do związku klasowego.

Samobójczy strzał defraudanta

Tragiczna śmierć sekretarza adwokackiego

Grodzisk, 23 stycznia.

W Grodzisku popełnił samobójstwo strzelając do siebie z rewolweru, długoletni sekretarz adwokacki, niejaki Tadeusz Węcławicz.

Jak się okazało, powodem samobójstwa było popełnienie przez denata

defraudacji na szkodę pracodawcy adw. Pawłowskiego w wysokości około 35 tysięcy złotych.

Samobójstwo wywołało wielkie wrażenie w Grodzisku. Zmarły był znanym działaczem społecznym.

Chcieli zbiec z więzienia w Król. Hucie

Władze udaremniły ucieczkę groźnych bandytów

Król. Huta, 23 stycznia.

W więzieniu w Król. Hucie znajdowali się bandyci Trond, Kapica i Itner, którzy stanąć mają w dniu 26 bm. przed

teraz otrzymał pracę. Nadzieja jeszcze mieszka, nadzieja — co do przyszłego sezonu.

— Może na drugi rok, może na drugi rok — powtarza nędzarz, aby swe zwątpienie wydzwignąć ponad poziom niewiary w lepszą przyszłość.

sądem doraźnym w Król. Hucie za zamordowanie Grycza.

Bandyci planowali ucieczkę z więzienia. Podczas przechadzki Trond porozumiał się z więźniami, by zrobili zamieszanie i umożliwili mu ucieczkę. Niezależnie od tego Trond wraz z innymi więźniami zabarykadował się w celi, nie wpuszczając straży więziennej.

Moment ten chcieli oni wykorzystać do przepiłowania krat.

Dopiero na interwencję prokuratora więźniowie ustąpili i wszystko wróciło do normalnego stanu.

KATARZYŃKA, JZYBKO MIŃIE PO BAYERA ASPIRINIE.



ASPIRIN

Do nabycia we wszystkich aptekach.

— Żadna ustawa — oświadczono nam — nie narusza ważności obowiązujących umów zbiorowych. W Łodzi została przed rokiem zawarta umowa zbiorowa pomiędzy przedstawicielami Zw. Zawodowych włóknarzy a przedstawicielami przemysłu. Obie strony powinny do tej ustawy stosować się i wobec tego zmuszanie robotników do pracy w sobotę przez 8 godzin jest nieprawne.

Również wychodzimy z założenia, że ustalenie 48-godzinnego tygodnia pracy oznacza czas maksymalny, którego przekraczać nie wolno. Ale w ramach tej ustawy mogą się śmiało pomieścić zdobycze robotnicze, po dzień dzisiejszy osiągnięte, między innymi zaś angielska sobota. Dlatego też będziemy wywierali nacisk na przemysł łódzki, by umowę zbiorową, którą podpisał, szanował w dalszym ciągu. Jeśli zaś przemysł przejawia złą wolę, wówczas zwrócimy się do rządu, by wydał nowelę do tej ustawy, która obowiązuje od 1 stycznia.

W związku „Praca”, do którego zwrócił się skolei „Express” oświadczono nam:

— Najważniejszą sprawą jest, aby łódzki przemysł uszanował angielską sobotę. Już przed kilkunastu dniami zarząd fabryk zwracał się do delegatów fabrycznych z propozycją, by przedłużyć pracę w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki o pół godziny dziennie i zachować w ten sposób angielską sobotę. Tymczasem my stoimy na stanowisku, że ustawa wcale nie nakazała przedłużyć czasu pracy. Ustaliła tylko, że zatrudnianie robotników powyżej 48 godzin tygodniowo nie będzie przez czynniki rządowe tolerowane, ale nie zabraniała bynajmniej utrzymania dotychczasowej umowy zbiorowej.

Nie pozwolimy, aby przemysł nie dotrzymał warunków istniejącej umowy.

W tym samym duchu złożył nam oświadczenie przedstawiciel Ch.-D.

— Robotnicy nie zgodzą się na skasowanie angielskiej soboty, tembardziej, że ustawa wcale tego nie nakazuje. Angielska sobota została przewidziana w umowie zbiorowej i robotnicy łódzcy pilnie baczyć będą, aby przemysł umowy tej nie zerwał. Robotnicy — oświadczono nam — wiedzą, iż uzyskają poparcie czynników rządowych, których intencją była ochrona pracy, a nie pogorszenie jej warunków.

Kino Dźwiękowe



RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dziś Premiera!!!

Dziś premiera! Najweselsza komedia sezonu ze słynnym

MAURICE'M CHEVALIER

w filmie p. t.

„ROZKOSZNE KŁOPOTY”
(MONSIEUR BABY)

z słynną Heleną Twelvetrees i 9-cio miesięcz. Baby le Roy.
Nadprogram Tygodnik Paramontu.
Następny program: POŻEGNANIE Z BRONIA.

Dźwiękowy Kino-teatr

Dziś i dni następnych!
Poraz pierwszy wyświetlany w Łodzi. Najnowsza produkcja!

FLIP i FLAP
ROBIĄ KARIERĘ

Passe-partout nieważne!

Dźwiękowy Kino-teatr

ADRIA

Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

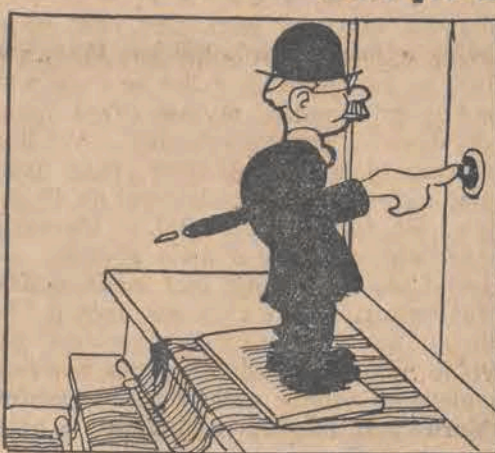
Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami Serja czwarta.



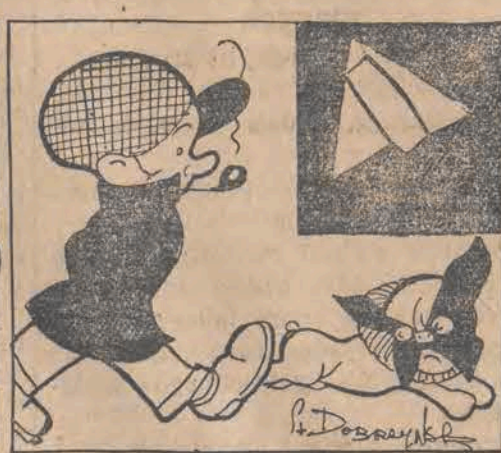
— Taka była ogromna,
W białą szatę odziana,
Że ze stachu, pode mna.
Aż się gięły kolana!..



Gdy o pomoc kompanów,
Nagabywać wciąż musiał.
To wskazano mu adres,
Detektywa Kubusia!..



Krawiec cały dygotał,
Kiedy mówił o zjawie:
— Straszyc kogoś po nocach,
Toż to istne bezprawie!..



— Głupcy duchów się boją,
Więc do pracy, Medorze,
— By tę zjawę przytrzymać,
Wszelkich starań dołożę...
(dalszy ciąg jutro)

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 23 STYCZNIA
Stały, cierpliwy, nastrojony idealistycznie —
niezawsze dotrzymuje swych obietnic.

Jest to zwolennik postępu, humanitaryzmu,
demokratyzmu i braterstwa ludów, chętnie bła-
gający udział we wszelkiej pracy społecznej i po-
pierający ruch demokratyczny, jednakże tylko
w granicach umiarkowanych — unikając ostrze-
żych wystąpień.

Mysłący, zręczny, bystry, wykazuje niezwy-
kłą intuicję, która pozwala mu łatwo określać i
przenikać charaktery ludzkie. Okazuje zalety
towarzyskie i jest sympatyczny, popularny, a
jednocześnie ostrożny, pełen taktu, cierpliwy i
wyrwały.

Łatwo potrafi obracać się we wszelkich sferach,
jednak sobie wszędzie przyjaciół. Nieraz
jednak zapomina dotrzymać swych obietnic.

Ciało jego zbudowane jest zazwyczaj dość
mocno, a cera ma zabarwienie śniade. Z tempe-
ramentu jest sangwinikiem. Zadania jego ży-
ciowe będą zaszczytne — ale nie przyniosą mu
wielkich korzyści.

Jaka karjera jest dla niego najlepsza? Naj-
większe powodzenie może osiągnąć jako arty-
sta, muzyk, uczonec, pracownik intelektualny,
sekretarz prywatny lub też w pracy literackiej
wielkiego rodzaju. Może być również dobrym
kupcem lub politykiem i ma szerokie poglądy,
których jego otoczenie niejednokrotnie zrozu-
mieć nie jest w stanie. Powiedzie mu się rów-
nież we wszelkich zrzeszeniach, stowarzysze-
niach, towarzystwach publicznych i wogóle w
większych przedsiębiorstwach.

Wady dzisiejszych urodzin — to niezdecy-
dowanie, kaprysy, chęć wyodrębnienia się od
innych i podkreślenia za wszelką cenę swej ory-
ginalności. Nieraz przypisuje nadmierne znacze-
nie formom zewnętrznym, wykazując przytem
egoizm i przewrotność.

Czego się strzec winien? Aby nie był zbyt
bojaźliwie nastrojony i unikał tendencji do
smucenia się. Po okresach bowiem wzniosłego
idealizmu — nieraz u niego występuje depresja.

Co mu grozi? Mogą go w życiu dotknąć ja-
kieś całkiem specjalne rozczarowania, spowodo-
wane zbyt małą praktycznością lub śmiertel-
nością osób kochanych, a jego siła woli może się oka-
zać niewystarczającą do opanowania całości
warunków życiowych.

DNIA 23 STYCZNIA URODZILI SIĘ:

prof. Oswald Balcer — znany prawnik, Andrzej
Niemcewicz — literat, b. minister dr. Juliusz
Twardowski, znany autor Franc. Stendhal (Hen-
ri Marie Beyle), słynny aktor francuski Benoit
Constant Conellin, fizyk Ernest Abbe, wielka
księżna luksemburska Karolina, Edouard Manet
znakomity malarz francuski, Ferdinand Zdenko
ks. Lobkowitz — magnat czeski, Oton Żupancic
poeta słoweński i gwiazdy ekranu: Humphrey
Bogart, Ralph Graves, David Newell, Randolph
Scott, Bob Steele, Lefe Mc. Kee i Holbrook Blinn.
JAN STARŻA DZIERŻBICKI.

Dziś w aptekach

W dniu dzisiejszym dyżurują apteki: J. Ko-
prowskiego (Nowomiejska 15) S. Trawkowskiej
(Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska
Nr. 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95),
J. Kłupczy (Katna 54) i L. Czubickiego (Roki-
cińska 53).

„Zadamy regularnego wypłacania pensyj!..”

— wołają zgodnym chórem pracownicy samo-
rządowi oraz przedsiębiorstw prywatnych

Zmartwienia ma nie tylko ten, kto
nie zarabia, lecz również i ten, który
pracuje, który swą osobą nie powiększa
szeregów bezrobotnych na świecie.
Zdarza się bowiem często w ostatnich
czasach, że

pracownicy nie otrzymują regularnie
pensyj,

lecz tak zwana pospolicie
„kapanina”,

co pozbawia zarobek jego istotnej war-
tości i znaczenia w gospodarstwie do-
mowym. Na ten fakt zwróciło ostatnio
uwagę pismo pracowników miejskich.

Pracownicy miejscy skarżą się, że
przy udzielaniu zaliczek (skromniaków)
wyróżnia się tych, którzy z tych lub in-
nych względów

milsi są panom, decydującym w tych
sprawach.

Oczywiście, że takie wyróżnianie nie-
których pracowników jest ogromnie de-
moralizujące i niewłaściwe, gdyż rodzi
wzajemną

nieufność i zazdrość.

Bardzo często pracownik — i to nie

tylko w instytucjach miejskich, lecz rów-
nież prywatnych — nie wie właściwie
kiedy otrzyma swą pensję, a właściwie
wie, że napewno po ustalonym terminie.

— W takich warunkach — piszą pra-
cownicy — niema mowy o prowadze-
niu normalnego gospodarstwa domowe-
go, skoro niema ściśle ustalonych ter-
minów dochodów, skoro

całymi dniami czeka pracownik na otrzy-
manie zaliczek,

nie wiedząc, kiedy otrzyma „kapanina”

następną ratę swego wynagrodzenia za
pracę...

Znane są przedsiębiorstwa, które wy-
płacają swym urzędnikom co dwa, trzy
dni sumami, nieprzekraczającymi

dziesięciu złotych..

Pensja tak rozdrobniona równa się oczy-
wiście zeru..

Związki pracownicze powinny za-
brać się energicznie do walki z plagą
nieregularnego wypłacania pensyj,
sprzeciwiającą się kardynalnym prawom
każdego pracownika.

Ten.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, dnia 23-go stycznia.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano
wstają zorze”.
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał
z Krakowa.

12.05—12.30: Koncert orkiestry jazzowej Wie-
sława Wilkosza.
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
12.33—12.55: D. c. koncertu jazzowego.
12.55—13.00: Dziennik południowy.
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Hand-
lowej w Łodzi.

15.40—16.25: Fragmenty z dramatu muzycznego
„Tristan i Izolda” — Ryszarda Wagnera.
16.25—16.40: „Słonecznik P.K.O.”.
16.40—16.55: „Kącik językowy” — prelegent
Stanisław Słowski.

16.55—17.15: Jazz na dwa fortepiany w wykona-
niu Leona Boruńskiego i Henryka Warsa.
17.25—17.50: Polskie pieśni w wykonaniu Haliny
Dudziówny.

17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty
łódzkie.

18.00—18.20: Odczyt p. t. „Piętnastoletnie szkol-
nictwa ogólnokształcącego” — wygłosi dyr. Mar-
jan Mendys.

18.20—19.00: Recital wiolonczelowy Kazimierza
Wilkomirskiego.

19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień na-
stępny.

19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Feljton aktualny.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.

Minjatury

Smiechu warte...

Młody hrabia Anatol Warzywa-Kopydłow-
ski obudził się i przetarł oczy.

Obok łóżka stał lokaj z tacą, a na tacy
śniadanie.

— Andrzeju — pyta hrabia — o której go-
dzinie w nocy wróciłem wczoraj do domu?

— O piątej rano, proszę pana hrabiego..

— Aha.. A o której rano zacząłem się
wczoraj ubierać?

— O ósmej wieczorem proszę pana
hrabiego..

**
Kac wpada do kawiarni i łapie Kotka za
guzik od marynarki:

— Panie Kotek, pan musi mnie ratować!..

Pożycz mi pan sto złotych!

— Skąd ja mam tak na poczekaniu sto zło-
tych?..

— Pan mi musi pożyczyć do jutra!.. Daję
panu najświętsze słowo honoru, że jutro osobi-
ście zwrócę panu te sto złotych..

— Kiedy ja nie mam.. Nie może pan za-
czekać do jutra?..

— Jak ja mogę czekać, kiedy ja dziś jeszcze
chcę jechać do Londynu!

**
Rzecz dzieje się na okręcie. Jednym z pa-
sażerów jest Szkot. Podchodzi doń Anglik i
wszczyna rozmowę. Narazie wszystko w po-
rządku. Lecz oto między Szkotem a Anglikiem
wynika spór. Po chwili spór zamienia się w
bójkę.

— Rozwścieczony Anglik chwytą w pewnej
chwili walizkę Szkota i ciska ją do morza.

Na to Szkot zalamuje ręce i woła:

— Nieszczęsny, cóżes uczynił?!.. Pan utopił
moją żonę!..

**
Mayer zwierza się przed Samowarczykiem:

— I pomyśl pan, panie Samowarczyk.. Czło-
wiek cały dzień haruje, jak koń.. Nie ma ani
chwili wytchnienia.. Potem wraca wieczorem
do domu.. Żona mu przypomina, że ten przy-
szedł po pieniądze, tamten był po pieniądze..
Te długie nie dają człowiekowi spokoju.. Czło-
wiek nawet nie może zasnąć.. Czy pan też cią-
gle myśli o swych długach, jak pan leży w
łożku?..

— Nie..

— Pan nie ma długów?

— Długi mam, tylko łóżka nie mam.. —
odpowiada Samowarczyk.

Niebezpieczny oszust grasował na Śląsku

Ma on na sumieniu ogromną ilość przestępstw

Król, Huta, 23 stycznia.

Do władz sądowych w Król. Hucie
wpłynęły skargi na znajdującego się o-
becnie w więzieniu warszawskim 28-
letniego Feliksa Pilima, podającego się
„Świeżem za Marianną Nowaką, Feliksa
Złamszewskiego i Feliksa Garduckie-
go, o dokonanie całego szeregu przes-
tępstw.

W lipcu ub. roku w czasie pobytu w
Hotelu Polskim w Król. Hucie wyła-
dził on od kupca Aksamita znaczną
kwotę pieniężną, za którą dał czek z

sfalszowanym podpisem.

W Hotelu Dworcowym w Król. Hu-
cie skradł on na szkodę portjera zegar-
rek męski i zbiegł, bez uiszczenia opła-
ty za pokój.

Ponadto skradł on walizkę z bieliz-
ną inż. Rutkowskemu, książeczkę cze-
kową przemysłowcowi Jobsowi z Ło-
dzi, oraz sfalszował weksle na szkodę
zarządcy hotelu Savoy w Katowicach,
oszuł restauratora Goldsteina w Haj-
dukach i dopuścił się szeregu innych
przestępstw.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

185)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierała walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizki za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą reke bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakuła, który groził Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, silacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakuła a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła ochłonicie noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokatą Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefka.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłozie.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakiegoś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadecydował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Sledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posadzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwytać tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatrąwa go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera wpada tylko w letarg. „Garbusek”, występujący również pod zmyślonym nazwiskiem „barona Ordyna” okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie prosząc wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysyła go zagranicę pod przybranym nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem śląskim Wiesławem Mornelem.

Krygicz nie zrywa jednak kontaktu z Janą i pisze do niej listy jako anonimowy wielbiciel. Jana odpisuje mu na „Poste-Res-tante”.

Pewnego dnia Krygicz znikł w tajemniczy sposób.

Po wyjściu na wolność Krygicz dowiada się ku swemu wielkiemu zdumieniu, że Księżniczka, zaniopokojona brakiem listów, przybyła do Paryża.

Księżniczka nie poznała oczywiście Krygicza.

Tymczasem Garbusek wszczyną w meliny walke z Pakuła, chcąc wy dostać od niego zeznania.

Tymczasem Garbusek podniósł się z podłogi i przyłożył rękę do zbolalego miejsca na głowie. Gdy po chwili zdjął rękę, ujrzał na palcach ślady krwi...

Mimo to jeszcze się nie podawał. — To i ty przeciwko mnie? — ryknął jak dziki zwierz, przygotowując się

Rozdział sto dwudziesty dziewiąty Prawda zwycięża

Garbusek rozejrzył się po pokoju, który czynił wrażenie groźnego pobojowiska. Pakuła trzymał się za brzuch i postękiwał z cicha. Bład Józef dygotał ciężko, Nie mogąc ruszyć się z miejsca, Melonik leżał wogóle sztywny i nierucomy, niczem trup...

Nagle rozległ się krzyk. To kobiecina z sąsiedniego pokoju, zaalarmowana krzykami i szarpaniną, wpadła do pokoju i stanęła na progu, jak osłupiała.

— Rety?... Co się tu dzieje?...

— Cicho?... — uspokoił ją Garbusek. — Ani słowa nikomu o tem, co się tu stało!...

Kobiecina zamarła z przerażenia. — Garbusek na wszelki wypadek wciągnął ją do pokoju i kazał czekać spokojnie w kącie. Następnie zbliżył się do Pakuły i nachylając się nad nim, zapytał:

— No, jakże się teraz czujesz, kochany przyjacielu?... Lepiej?...

Pakuła milczał, postękując z cicha. — Nie taska ci ze mną rozmawiać? Może nie słyszysz?...

Szturchnął go w bok, aż tamten skrzywił się na twarzy.

— E, słyszysz, bracie, słyszysz... To dobrze... A teraz powiedz, jakie tam szacherki z panem Zawidzkim wyprawiałeś, żeby przeszkodzić Chudzikowi w uzyskaniu tytułu hrabiowskiego, co?

Pakuła w dalszym ciągu nie otwierał ust.

— Zamało, widać, dałem ci się we znaki, kochany przyjacielu... Nie szkodzi, możemy jeszcze pogadać... Ja mam czas...

I znowu japońskim chwytem ścisnął szyję Pakuły, aż tamten wierzgnął nogami z wielkiego bólu.

— Niech pan zostawi!... — jęknął.

— Już wszystko powiem...

— Teraz rozumiem... Wiec gadaj...

Kto otrul Chudzika?...

— Nie ja...

— Wiec kto?... Mów wyraźnie!...

— Tamten... Zawidzki...

— W jaki sposób go zatrul?...

Pakuła milczał. Skrzywił się znowu, by nagłym bólem zamaskować swe milczenie. Przez ten czas namyślał się, co by tu mądrego wykombinować, żeby nie przyznać się do tej zbrodni. Nie mógł jednak nic wykombinować, gdyż Garbusek podniósł już prawą rękę, przygotowując się do wydobycia prawdy z jego ust przy pomocy wszechmogącego, japońskiego chwytu.

— Nie ścisłaj mnie!... — uprzedził go Pakuła. — Wszystko już dokumentnie powiem!

— Gadał, ale uprzedzam cie, jeżeli jeszcze raz nie odpowiesz na moje pytanie, tak cię ścisnę, że przez dwa lata nie będziesz mógł głową ruszyć!... — Wiec w jaki sposób Zawidzki zatrul Chudzika?

— Wlał mu kilka kropel jakiegoś truciźny do wódki...

— Sam to zrobił?...

— Nie... Mnie do pomocy...

— Aha... Wiec tyś mu wlał tę truciźnę do wódki?...

— Ja... Ale uczyniłem to na rozkaz Zawidzkiego... Teraz widzę, że źle zrobiłem...

— Teraz już zapóźno, bracie na skruczę... Ale gadaj dalej... Kto chciał mnie wydać w ręce policji?...

— Ja... Chciałem w ten sposób wol-

do nowej napaści na Melonika. — Czekał lotrze!... Porachujemy się zaraz!...

Zanim tamten opamiętał się, Garbusek już siedział mu na karku i tak mocno prawym łokciem opiół mu szyję, że Melonik zsiniał cały i wywiesił język, jakby już umierał...

ność swoją okupić... Któżby zgodził się dobrowolnie na kilka lat więzienia?... Obiecano mi wolność, jeżeli wskażę twoją kryjówkę...

— I tyś zgodził się na to?...

— A co miałem zrobić?... Musiałem przecie siebie ratować!...

— A dlaczego Małka i Bazyłka wpakowałeś do ciupy?...

— Też bez to samo... Jak mi się nie udało ciebie przydybać, to przynajmniej tamtych musiałem wpakować...

Bład Józef splunął w tej chwili i syknął poprzez zęby:

— Gdybym wiedział, dodałbym ci jeszcze na pamiętkę...

Pakuła zięzył się cały. Nie przypuszczał, że ktokolwiek słyszy ich rozmowę.

— A teraz powiedz mi o sprawie najwazniejszej... Jak to było z tą krwią Chudzika w szpitalu doktora Waregi?...

— Jak miało być?...

— Odpowiadaj, powsinogo jedna, na moje pytanie... Robiłeś szacherki w szpitalu doktora Waregi?...

— Nie ja...

— A kto?...

— Zawidzki mnie do tego namówił.

— Wiadomo, że on cię namawiał ale gadaj cóżś robił?...

— Ano... zamieniliśmy niby tę krew w szpitalu...

— W jaki sposób?...

— Przyszliśmy do szpitala wieczorem...

— Kto?...

— Ja i Zawidzki... On zabrał tam jakąś probówkę z krwią, a wstawił inną i gotowe...

— A kto was wpuścił do szpitala?...

— Wszystko musisz wiedzieć?...

— Wszystko!... Gadał pókim dobry.

Kto was tam wpuścił?

— Sewek... Oddziwnym był. To mój kamrat stary... Spikneliśmy się razem i ubiliśmy interes...

— Teraz stul pysk i leż cicho... — rzekł Garbusek, podnosząc się z podłogi.

Miał już wszystkie dane. Teraz należało jeszcze przyłapać Sewka i doktora Waregę. Doktor musiał wiedzieć o tem, że został wprowadzony w bład.

Rozdział sto trzydziesty

Pierwsze domystu

Była godzina szósta nad ranem, gdy Zawidzki w towarzystwie swego kompana opuszczał „Oazę”. Obydwaj byli lekko wstawieni.

Gdy znaleźli się na pustej ulicy, Zawidzki wyciągnął z kieszeni kilka pomiętych stułotowych banknotów i wsuwając je do łapy swemu przyjacielowi, rzekł:

— Masz tu narazie 600 złociszów... Jutro się obliczymy...

— Dobra... — zgodził się pijany towarzysz — Przyznasz, przyjacielu, że to był mój klient i wobec tego... eph... przepraszam... i wobec tego mnie się trochę więcej należy... Według mego obrachunku wypada, że oskubaliśmy tego żółtodzioba na dwa tysiączki, wobec czego uważam, że na moją część powinno wypaść conajmniej 1.200 złociszów... Tysiąc za grę i 200 za klienta... peh... przepraszam...

Ponieważ sprawa była wyjątkowo nagła, nie namyślając się długo wprost z meliny udał się do hotelu i z budki telefonicznej zadzwonił do prywatnego mieszkania doktora Waregi.

Długo czekał zanim zaspany głos nie odezwał się przez telefon:

— Hallo!...

— Czy pan doktor?...

— Tak jest... Kto mówi?...

— Pan doktor mnie nie zna... Nazwisko jest obojętne... Chodzi o to, że mam do zakomunikowania panu doktorowi rzecz niezmiernie ważną...

— Mianowicie?... Stucham...

— Czy pan doktor przypomina sobie sprawę sądową niejakiego Chudzika o przyznanie mu tytułu hrabiowskiego?...

— Chudzik?... Pamiętam!... Tak tak... Robilem wtedy analizę krwi... Wynik był ujemny.

— Właśnie... O tę analizę głównie teraz chodzi... Okazuje się, że pan doktor został wprowadzony w bład. Zawidzki, przeciwnik Chudzika, zamienił próbki w szpitalu... Zamiast krwi Chudzika, badał pan doktor jego krew!

— To niemożliwe... Co pan plecie... Przecie badania te były robione w szpitalu...

— Właśnie... Zamiana probówek nastąpiła w szpitalu...

— Co pan opowiada!... Któżby ich tam wpuścił?...

— Sewek, odziwny w szpitalu...

— Sewek?... Seweryn?... — głos lekarza stał się niepewny — To nie do wiary...

— A jednak... Niech pan doktor zajmie się koniecznie tą sprawą... Zatrzymać tego Sewka koniecznie... Od niego dowie się pan wszystko...

— To jest już niemożliwe...

— Dlaczego?...

— Bo ja go przed tygodniem odprawiłem ze szpitala...

— Odprawił go pan?... I gdzież on się podział?...

— Skąd mogę o tem wiedzieć?...

Wydawał mi się ostatnio niesumienny i kazałem go wydalic... Może wyjechał...

Garbusek zaklął z cicha i odłożył słuchawkę. Naprawdę doktor Warega pukał w widelki, chcąc dowiedzieć się jeszcze czegoś z ust tajemniczego informatora, który obudził go wśród nocy i naopowiadał tyle sensacji... Nikt się nie odzywał...

Doktor wzruszył ramionami i pod reptal spowrotem do łóżka, Garbusek zaś wyszedł zamyślony na ulice.

Zbliżała się już czwarta godzina. Było już za późno, by wszczynać nowe śledztwo w sprawie zniknięcia Sewka.

Udał się do domu, postanawiając sprawę tę odłożyć do jutra...

— Rację masz, kochany przyjacielu, a bo czy ja mówię inaczej?... Co ci powiedziałem? Masz tu narazie — powiadam — 600 złociszów i jutro się obliczymy...

— Tak to co innego...

Wsunął pieniądze do kieszeni, lecz uczynił to tak niefortunnie, że jeden stułotowy banknot wypadł mu na chodnik, lecz on tego nawet nie zauważył i szedł dalej przy boku Zawidzkiego.

Na rogu pożegnał się Zawidzki z sobą sam. Nie wiedział co teraz ze sobą począć. O szóstej pójść do domu?...

Była to dla niego zbyt wczesna pora. Przywykł do tego, by przed dziewiątą zrana nie kłaść się spać.

Dalszy ciąg jutro

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

13-go dnia ciągnięcia IV-ej klasy 28-mej loterii państwowej.

Wczoraj w 13-tym dniu ciągnięcia główne wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł. — 130689
 20.000 zł. — 87454
 10.000 zł. — 72679
 5000 zł. — 135746 167385
 2000 zł. — 4029 31314 31860 36692
 56760 59057 82728 87581 106567 106242
 115910 128061 133540 143435 153068
 159556
 1000 zł. — 6007 18269 25364 27063
 29119 32091 46318 52644 50798 54597
 56218 58725 70215 72112 74052 75008
 76210 77286 84408 84552 94108 97618
 108922 118188 124441 138357 141835
 160085 164105 167169 168928.

W drugim ciągnięciu padło:

10.000 zł. — 163177
 2000 zł. — 10825 16637 36460 56967
 59671 70877 77618 78879 94810 104505
 105300 112367 123800 126135 122453
 150175.
 1000 zł. — 1532 7123 12776 22437
 25281 32036 39400 42073 51243 54312
 60287 70108 76490 81834 83752 83709
 81212 112699 113779 120747 127566
 127660 129188 131511 132131 136569
 56670 162316.

STAWKI.

I-sze ciągnięcie.

43 95 260 69 331 80 416 34 82 587 761 90 813
 902 64 1096 122 325 479 561 875 946 2043 166 96
 576 613 17 54 724 70 841 45 57 935 3215 35 38
 462 805 39 84 903 47 4231 69 514 690 726 48 80
 5312 522 737 6202 729 55 835 933 7366 444 51
 765 921 92 8154 391 407 44 53 641 786 842 952
 9101 68 212 98 734 56 806 31 921 41 87 95.
 10127 85 362 487 548 624 775 948 60 11015
 46 140 56 75 98 350 428 623 65 714 46 99 832
 76 92 12014 47 119 98 321 376 92 415 593 748
 949 58 13021 44 270 78 516 58 653 65 724 40
 14012 61 128 280 304 492 577 759 930 15120 49
 422 696 712 825 27 907 66 78 99 16032 137 220
 22 75 338 523 50 608 852 17131 271 334 84 459
 93 97 524 756 837 68 18033 71 127 29 602 20 735
 84 880 19536 615 57 80 860 910 52.
 20045 107 514 620 81 731 935 21039 115 396
 431 890 915 18 22062 92 218 325 551 55 751 829
 83 961 23391 451 612 813 41 24057 149 462 598
 761 854 959 25569 26042 204 510 98 605 19 47
 703 27275 471 504 657 76 796 931 33 28102 54 92
 351 578 816 18 87 972 29117 62 246 399 418 43
 49 598 601 19 45 51 93 41 56 84 95.
 30121 72 81 230 328 595 646 75 732 52 31032
 77 310 413 543 59 634 39 63 80 714 22 25 841 922
 91 32037 75 225 57 303 508 861 959 33052 56 83
 229 346 542 727 850 931 34075 101 24 221 53 363
 64 433 73 99 760 65 808 941 64 35028 38 389 542
 764 884 936 36063 78 100 497 521 37 678 795 889
 920 37105 224 32 370 70 85 493 507 15 607 44
 85 717 905 38140 82 200 66 325 492 581 88 618
 766 827 977 39046 248 90 311 50 645 70 807 27
 901 76.
 40005 11 100 42 241 45 315 412 509 64 670 866
 41007 18 25 29 127 205 52 665 90 723 43 61 893
 42018 42 115 32 94 279 425 83 561 605 91 779
 43008 207 326 407 16 714 820 75 44074 139 388
 467 90 577 629 68 707 888 944 45038 225 40 64
 300 4 34 80 470 661 765 89 875 912 39 48 46083
 163 293 98 492 511 73 630 829 56 66 47107 29 294
 405 695 926 30 48086 588 619 785 49190 283 333
 50 551 687 972.
 50039 145 68 228 502 19 31 51 60 768 940 54
 51257 82 328 552 737 965 52259 11 69 690 710
 837 67 945 63083 276 98 430 55 646 824 94039
 240 67 335 46 62 431 84 88 746 801 21 956 55039

159 387 475 687 765 938 56013 75 91 159 486 575
 606 749 992 57059 72 214 368 83 517 53 698
 58031 48 185 207 563 652 737 861 912 73 59043
 142 396 462 579 659 916
 60271 308 401 550 59 730 53 58 94 930 61030
 66 211 90 392 605 80 84 717 64 913 89 62183 425
 34 60 945 54 63140 260 341 74 729 989 64207 28
 46 53 84 343 421 620 771 830 65123 25 67 479 600
 702 5 35 74 66145 72 202 445 46 733 44 51 835
 986 67016 77 496 502 61 602 37 39 49 86 95 819
 922 72 75 68132 90 222 47 463 512 751 812 47
 67 96 954 68 69098 253 306 59 440 48 708 30 806
 976
 70381 425 553 57 643 75 702 24 41 45 73
 71147 305 439 89 749 72012 372 81 491 633 706
 72 900 10 73203 47 305 99 453 75 539 46 609 791
 971 74100 25 453 70 510 21 87 624 714 803 978
 75002 172 261 80 427 84 91 527 725 76197 207
 86 383 415 96 580 601 773 827 83 900 77021 139
 53 374 607 39 984 78487 564 642 734 84 87 975
 79051 78 175 496 626 33
 80016 75 105 64 247 402 26 625 98 712 50 859
 74 81063 83 114 32 209 30 322 464 781 816 82021
 70 254 310 419 55 65 515 800 932 83086 195 294
 475 510 83 630 817 84092 118 441 656 88 709 847
 946 85034 52 100 361 436 70 562 759 809 86086
 672 80 90 742 87097 201 555 726 43 906 88262 389
 90 512 35 79 632 94 914 89595 802 907 63
 90008 381 411 50 530 696 795 813 25 95 917
 98 91056 196 234 56 88 454 86 693 727 944 92019
 155 300 770 862 93004 53 68 218 473 696 94075
 213 322 423 506 12 628 84 725 855 912 70 50
 95050 59 103 263 361 80 414 15 515 600 35 869
 936 96007 46 142 510 68 642 74 792 801 903 13
 97051 199 275 367 471 657 83 908 10 59 80 87
 98479 591 92 847 50 99080 146 204 55 70 318 639
 780 905 68
 100153 50 92 96 257 462 702 98 802 966
 101138 446 566 682 87 739 804 986 102035 121
 573 773 808 40 924 103162 253 338 648 50 749
 864 104214 449 97 564 621 31 88 94 105044 132
 60 67 70 90 267 318 38 55 523 31 34 54 66 106274
 75 321 71 503 5 18 758 808 43 982 107116 248
 357 447 547 78 782 819 37 81 991 108053 67 91
 166 222 673 999 109066 194 250 421 785 882 980
 110158 543 850 79 83 111299 415 23 81 593 647
 802 112015 99 112 14 27 81 312 43 74 712 872 84
 953 60 113258 92 353 569 700 847 938 114336 44
 479 97 584 614 723 868 115043 65 100 21 370 494
 568 683 876 116182 292 330 540 66 616 49 896
 963 64 117355 436 641 53 72 788 810 118032 233
 447 692 97 771 818 62 980 119227 32 52 54 530
 678 94 836
 120018 20 63 188 506 683 678 94 836 121205
 14 360 703 51 872 977 95 122165 77 89 299 352
 58 404 10 67 540 92 605 64 784 919 46 123051
 90 405 23 511 949 124078 151 343 53 512 662 94
 760 912 125064 112 332 466 902 95 126122 74 217
 38 305 18 555 98 609 12 35 77 812 127058 164 66
 225 65 335 423 40 57 585 656 74 795 839 907 87
 128075 237 462 91 507 24 81 636 809 38 915
 129024 129 224 334 97 482 501
 130052 185 891 235 66 548 657 888 929 92
 131046 270 95 342 82 433 501 13 92 99 636 39
 706 132161 93 259 77 558 631 713 846 138411
 571 607 708 829 134112 59 323 97 785 901 28 64
 135029 347 447 58 564 750 905 136107 26 35 266
 417 89 503 607 25 76 791 830 137114 225 411
 584 670 880 138027 34 136 425 51 539 93 643 71
 775 139012 159 329 78 599 601 743
 140188 94 213 49 312 413 69 519 39 849 59
 78 960 141084 188 297 345 494 550 735 817 80
 142138 222 309 15 20 43 64 417 522 35 87 637
 896 941 143060 240 502 623 734 144335 448 622
 33 47 51 753 875 925 145082 89 214 471 551 679
 97 146075 309 452 691 902 147069 126 229 327
 66 584 618 925 148215 66 507 82 84 653 817 933
 149087 146 330 453 538 633 845 972
 150030 106 64 521 637 75 958 151399 489 512
 34 827 152191 97 265 323 57 512 650 57 709 864
 153109 216 416 74 554 70 700 26 886 924 78
 154242 77 95 300 490 778 907 23 155340 592 608
 717 156055 204 522 45 653 720 157074 183 95 322
 39 546 81 711 19 39 85 91 826 89 158077 495 715
 62 939 159414 640 706 804 20 94
 160047 67 93 126 224 25 346 74 424 42 521
 716 850 974 161262 538 736 945 162007 207 74
 429 40 41 525 745 75 982 163026 141 285 362 86

510 27 784 855 74 906 24 47 61 164051 130 65 80
 294 421 628 58 88 729 165092 132 228 60 307
 38 678 772 887 166217 34 384 629 63 883 960
 167107 262 338 479 633 42 775 168073 90 101
 971 169132 67 208 387 438 974.
 II-gie ciągnięcie.
 713 1759 2278 363 571 3087 551 920 4005 95
 105 285 326 56 470 800 5113 49 111 731 810 6113
 50 708 7262 334 60 561 721 973 85 8292 471 542
 9047 127 658.
 10255 380 12717 490 13074 254 331 609 721
 897 14880 15742 62 910 16245 882 17340 472 88
 786 864 948 18216 441 788 19298 842.
 20184 344 518 744 991 21118 428 591 610 702
 22111 81 804 80 804 80 23020 86 467 752 904
 24110 869 25030 104 99 451 63 823 948 26096 161
 454 595 633 852 925 27013 108 114 554 28003 134
 30252 468 72 715 77 31138 229 69 525 32147
 301 569 613 736 91 841 976 33166 381 977 34098
 44 543 688 746 5863 29235 340 81 592 701 978.
 288 512 35064 570 786 89 36119 373 452 592 809
 73 37666 87 90 718 38242 341 466 75 635 876
 93017 328 30 855 906 9.
 41545 699 909 42096 148 43251 383 673 745
 887 44611 70 45791 849 46165 995 47161 512 640
 48097 130 401 49001 18 308 41 739.
 50045 225 65 316 36 441 80 51299 342 456 671
 52508 748 97 53277 846 76 54102 284 881 55368
 540 502 56697 57127 511 786 58417 726 979
 59253 61 308 470 705.
 60225 975 61035 119 62 240 360 73 89 558
 62318 414 57 529 539 71 63074 494 64042 206 76
 428 604 803 5 65212 430 950 60600 93 169
 241 79 375 561 686 726 950 67707 68024 87 228
 82 437 69107 588 873 987.
 70065 401 844 6271028 628 767 72020 347 738
 73123 216 407 632 59 68 82 700 74018 92 277 543
 790 944 75528 650 732 76189 271 429 732 978
 77101 278 508 91 869 78152 55 262 93 79422 925.
 80066 389 621 884 81040 207 567 82106 217
 65 731 863 64 83166 376 486 88 629 84030 35 86
 429 818 85088 506 36 86005 85 254 315 702 87341
 66 575 665 83 828 88368 519 616 42 760 903
 90269 384 539 805 902 91353 448 509 933 91
 92519 997 93320 69 504 771 94520 630 95251 357
 509 735 942 96471 759 97217 33 98132 301 18 62
 428 99103 58 202 466 658.
 100278 601 903 101055 555 87 684 806 102233
 371 92 604 918 103539 850 104383 419 809 70
 105162 219 40 968 106205 64 392 611 107459
 108150 525 960 109265 76 436 817.
 110112 376 575 890 111391 441 522 818 905
 112062 331 645 749 955 113033 259 366 622 114078
 367 530 794 975 95 115194 206 694 707 889 116228
 524 831 117167 704 51 75 83 118297 359 647
 119094 30 138 218 523 637 753.
 120954 200 599 625 93 877 121115 222 358 85
 574 730 36 98 840 122091 228 85 123223 65 834
 40 95 124271 975 125001 512 16 706 11 21 126118
 201 89 317 515 33 643 723 84 127138 98 590 95
 128087 178 242 599 129555 86 689 791 893.
 130624 739 978 131428 609 19 712 805 69 998
 132154 395 133076 208 321 65 591 673 849 56
 134336 944 135491 525 737 858 136097 391 430
 731 137178 313 4549 73 74 627 810 138559 60 731
 139068 224 88 515 607.
 140351 521 141170 350 1422225 559 937 143116
 208 664 94 144281 414 55 145111 966 146280 695
 768 969 147629 148737 926 149484 520 67.
 150071 114 28 563 608 151427 606 62 722
 152477 505 153619 154283 324 744 70 96 947
 155144 79 430 555 632 710 24 965 156177 337 453
 157121 947 158954 90 159502 774 940.
 160484 529 808 161177 277 429 83 546 781
 162218 820 901 163052 71 150 164730 974 165189
 306 492 743 53 981 166011 311 493 863 167960
 168015 381 169059 357 550.
 III-cie ciągnięcie.
 322 36 762 1060 215 33 567 629 97 2265 513
 32 824 939 72 3757 98 4391 596 693 866 924 5292
 439 504 750 6269 585 774 832 49 54 7260 385
 939 8177 316 889 947 9191 235 47 396 595 970.
 10097 341 485 610 41 769 82 11162 346 416

763 947 12154 314 677 98 761 727 882 99 15179
 780 16029 473 641 817 21 25 17348 457 589 18254
 704 19084 147 224 59 318 59 62 84 460 512
 753 880.
 20494 616 702 25 97 839 21216 36 451 64 602
 22105 217 45 92 717 23136 245 651 24228 554
 647 841 946 26180 259 796 27115 219 469 632 737
 989 28238 392 529 708 29029 268 366 481.
 30364 73 524 81 697 31023 332 550 765 873
 32251 310 60 444 512 50 649 33158 217 87 782
 815 85 957 34302 470 644 89 953 35085 143 543
 624 773 827 37 36017 49 136 396 393 37178 85
 234 787 816.
 38237 375 99 789 903 39053 358 487 585.
 40197 334 503 13 646 74 770 41204 422 653 92
 934 42031 777 43071 102 12 25 374 522 788 861
 62 934 44079 119 311 90 773 74 45468 537 97 698
 815 950 46034 427 77 96 638 875 97 974 47



Walne zebranie piłkarzy krakowskich

wypowiedziało się za zniesieniem Ligi i odebraniem autonomii P. K. S-owi

W ubiegłą niedzielę w sali portretowej Magistratu odbyło się doroczne walne zgromadzenie K. O. Z. P. N. przy udziale reprezentantów niemal wszystkich klubów okręgu krakowskiego. Walnemu zgromadzeniu przewodniczył p. gen. Mond bardzo energicznie, to też trwało ono zaledwie 4 godziny.

Przed oficjalnym otwarciem obrad uczczono przez powstanie zasłużonego i nieocenionego honorowego prezesa P. Z. P. N. s. p. dr. Cetnarowskiego. Z kolei przystąpiono do odczytania protokołu ostatniego walnego zgromadzenia, które zostało przyjęte bez dyskusji.

Sprawozdania zarządu, skarbnika, kapitana związkowego, Wydziału Gier i Dyscypliny, delegata K. O. K. S-u, oraz komisji rewizyjnej — przyjęto po krótkiej i rzeczowej dyskusji do wiadomości, przyczem niezależnie od udzielenia absolutorium, uchwalono wyrazić specjalne podziękowanie kap. zw. p. Kaluży, za piękne wyczyny reprezentacji Krakowa na Zachodzie oraz skarbnikowi za doprowadzenie finansów do porządku oraz Wydziałowi Gier i Dyscypliny za sumienną i bezstronną pracę jaką tenże wykazał w roku sprawozdawczym.

Nowe władze K. Z. O. P. N-u przed stawiają się zatem następująco: **prezes gen. Mond** (przez aklamację), **wiceprezesi** starosta dr. Wi. Wnek i red. Maksymilian Statte, sekretarz dr. Kwaśniewski, skarbnik Wójcik, kapitan zw. Józef Kaluża (przez aklamację), **przewodniczący Wydziału Gier Burg**, członekowie zarządu Delekt, Mgr. König, dr. Goldfinger, dr. Kleinhärdler, Niemczykowski, Matla, inż. Lityński, Góra.

Wydział Gier i Dyscypliny pp. Rutka, Kozłowski, Wi. Marszałek, Niemliński, Kuczalski, inż. Jelonek, Płatkowski, Hocheiser, Raab, Nowak, Bułka, Apseł. Komisja rewizyjna dr. Kwieciński, dr. Lemler, Wajda, Windisch, Machaj. Delegaci na walne zgromadzenie P. Z. P. N-u gen. Mond, Stater i dr. Kwaśniewski.

Z wniosków ważniejszych, należy podać, że walne zgromadzenie K. Z. O. P. N-u wypowiedziało się jednomyślnie za zniesieniem Ligi PZPN (popierając wniosek WOZPN) a w razie nie przejścia tego wniosku — za zmniejszeniem liczby klubów do 10 z tem, że corocznie spadają dwa kluby, wchodzi jeden.

Mecz hokejowy

Kraków—Łódź

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unii międzymiastowy mecz hokejowy między reprezentacjami Łodzi i Krakowa. Kraków należy obecnie do najsilniejszych ośrodków hokejowych, tak że mecz niedzielny wzbudził duże zainteresowanie.

Drugim ważnym uchwalonym wnioskiem jest sprawa odebrania autonomii P. K. S-owi, a utworzenie w to miejsce wydziałów spraw sędziowskich.

Dalej wręczono klubom nagrody za zdobycie pierwszych miejsc.

W końcu wyrażono podziękowanie p. gen. Mondowi za sprawne i energicz-

ne prowadzenie obrad, które — jak wspomnieliśmy trwały zaledwie 4 godziny — poczem przewodniczący zamykając tegoroczne walne zgromadzenie, wezwał wszystkich obecnych do dalszej intensywnej pracy dla dobra krakowskiego sportu.

Z. Ch.

Unieważnienia walnego zebrania Ł.O.Z.P.N.

domaga się szereg klubów. — Protest zostanie rozpatrzony przez zarząd S. Z. P. N.

Konflikt między dwiema grupami klubów jaki powstał na ostatnim walnym zebraniu Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zabstrząsa się obecnie jeszcze bardziej. Jak wiadomo dziewięć klubów, które opuściło zebranie, złożyło uprzednio na ręce przewodniczącego oświadczenie protestujące przeciwko sposobowi prowadzenia zebrania i głosowania na niem, stwierdzając, że były one sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Jednocześnie kluby te zapowiedziały, iż w sprawie powyższej odwołają się do władz wyższych i państwowych.

Obecnie kluby te przesłały już do Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie obszerny umotywowany protest, w którym domagają się one unieważnienia uchwał zapadłych na zebraniu, jak też i całego zebrania. Jako najważniejszy motyw po temu podają kluby w proteście fakt, że Kaliski Klub Sportowy, który dzięki zdobyciu mi-

strzostwa klasy B okręgu łódzkiego zaawansował do klasy A, pozbawiony został przez walne zebranie głosów należnych mu już jako klubowi A klasowemu. Kaliski K. S. dysponował na zebraniu jedynie liczbą głosów przypadających na klub B-klasowy. Wpłynęło to zdaniem protestujących w znacznej mierze na wyniki poszczególnych głosowań. Prócz powyższej kwestji poruszonych jest w proteście jeszcze cały szereg innych.

W razie gdyby zarząd P.Z.P.N. uznał argumenty klubów za słuszne, zebranie zostanie unieważnione, a jednocześnie zwołane zostałoby nadzwyczajne walne zebranie Ł.O.Z.P.N-u, które musiałoby się znowu zająć wszystkimi kwestjami rozpatrywanymi na ostatnim zwyczajnym zebraniu. Z tych powodów protest powyższy wywołał w sferach sportowych olbrzymie zainteresowanie.

Walne zebranie Polskiego Zw. Pływackiego

W niedzielę, dnia 21 stycznia b. r. odbyło się w Katowicach w sali Hotelu „Europejskiego” Walne Zgromadzenie Naczelnych Władz Pływackich Polski przy udziale 20 delegatów za wyjątkiem Łodzi, Wilna i Lwowa.

Na przewodniczącego Walnego Zgromadzenia wybrano prezesa Sl. Okręgowego Związku Pływackiego p. dr. Jaskiewiczza, na asesorów inż. Skrzywana i por. Jankowskiego. Sekretarzem p. Kawarski.

Po przyjęciu protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia przystąpiono do sprawozdania Zarządu, nad którym wyfonita się bardzo ciekawa dyskusja.

Delegaci poszczególnych okręgów czynili zarzuty Zarządowi za laworyzowanie niektórych okręgów. Poruszona została również głośna sprawa załargu pomiędzy P. Zw. Pływackim, a referentem Polskiego Radja p. Włodarczykiem.

Kiedy odbędzie się turniej hokejowy Ł. K. S-u?

Turniej hokejowy ŁKS-u o puchar firmy Kantor przy udziale TKSZ, AZS (W-wa), ŁKS-u i Triumfu, który nie odbył się w niedzielę z powodu odwilży, został odłożony na piątek 2 lutego.

przez co Polskie Radio zboikotowało w Polsce wszystkie imprezy pływackie.

Kapitan portowy Pol. Zw. Pływackiego p. sędzia Semadeni wyświetlił wszystkie sprawy co do zarzutów delegatów AZS-u p. Baranowskiego i Poznania — p. Antoniewicza.

P. dr. Raszkina z Warszawy w świetnym przemówieniu omówił pracę Pol. Zw. Pływackiego oraz rozwój pływactwa w Polsce. Pol. Zw. Pływacki posiada zgłoszonych zawodniczek i zawodników 3062, pływalni 111, instruktorów i trenerów dyplomowanych 59.

Po wywodach sędziego Semadeniego i dr. Raszkina udzielono jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Wybory do nowych władz najwyższej magistratury pływackiej w Polsce dały następujące rezultaty: **prezes — marsz. Sejm dr. Świtalski (ponownie)**, **wiceprezesi — dyr. Rosen i mec. Czerniakowski**, sekretarz — Karwarski, skarbnik — mec. Radbe, kapitan sportowy — sędzia Semadeni.

Z najważniejszych uchwał należy zanotować, że na wniosek Śląska uchwalono: 1) Zawody pływackie mają być sędziowane i zapowiadane łącznie po polsku. 2) Przydzielić Cieszyn i Bielsko do okręgu śląskiego.

W sobotę na lodowisku helenowskim bal maskowy

Zapowiedziany przez dyrekcję lodowiska helenowskiego bal maskowy na lodzie, który z powodu odwilży nie mógł dojść do skutku ubiegłej soboty, odbędzie się w najbliższą sobotę, dnia 28-go stycznia.

Polacy na mistrzostwach saneczkarskich Europy

Krynica, 22 stycznia.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Krynicy konferencja reprezentantów sportu saneczkowego w Polsce w sprawie wyjazdu reprezentacji Polski na mistrzostwa saneczkarskie Europy w Reichenbergu w dniach 27 i 28 b. m.

Konferencja uchwaliła obesłanie tych zawodów przez następującą drużynę: Enkerówna i Enker (Makkabi-Krynica), Witkowski, Raczkiewicz, Daczkowski i Dziaczkowski. Kierownikiem ekspedycji jest p. kpt. Loteczko.

Ekspedycja polska wyjeżdża do Reichenbergu we wtorek wieczorem, celem umożliwienia zawodnikom polskim należytego treningu przed zawodami.

Łodzianki na obozach treningowych

W związku z tegorocznymi Igrzyskami Koblęciami w Londynie, w których weźmie udział również Polska — P.Z.L.A. organizuje dwa obozy treningowe dla czołowych zawodniczek.

Obozy te odbędą się w CIWF-ie na Bielanych w Warszawie pod kierownictwem trenera Cejzika, przyczem pierwszy o charakterze treningowym będzie trwał od 5 do 31 marca, zaś drugi od 9-go lipca, aż do wyjazdu na Igrzyska.

W obozach wezmą również udział najlepsze zawodniczki okręgu łódzkiego z Wąjsówną, Janowską i Smetkówną.

Przed spotkaniem Warta—Skoda

Finał tegorocznych rozgrywek o tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie po wielu perypetjach odbędzie się ostatecznie w nadchodząca niedzielę w Warszawie między Skodą a Wartą.

Skoda wystąpi jedynie bez Pisarskiego, którego zastąpi mało rutynowany Woźniak.

Obie drużyny przygotowują się bardzo starannie do niedzielnego meczu.

Skład Skody będzie następujący: Czarniecki, Miller, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Woźniak, Antczak i Stibbe.

Warta, której zawodnicy wykazali na meczu z Berlinem znakomitą formę, wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Rogalskim, Majchrzyckim i Piłatem na czele.



Dźwiękowy Kino-teatr

„CORSO”

ZIELONA 2/4.

Początek w dni powszednie o 3.30, w soboty, niedziele i święta o g. 11.30.

Ceny miejsc popularne.

Kino-dźwiękowe

„CZARY”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Poraz pierwszy w Łodzi! dramat z życia arystokracji rosyjskiej
reż. Polaka, Ryszarda Bolesławskiego,

„Miłość na rozkaz”

W roli pięknego oficera carskiej gwardii Iwan Lebediew, w roli kobiety-spiegacza, demoniczna Betty Compton. Wystawa! Fascynująca treść! Tempo!

NASZ PRZODUJĄCY PROGRAM:

„JEGO EKSCYLENCJA SUBJEKT”

Wielka polska komedia z udziałem: K. Toma, M. Cwiklińskiej, Iny Benity, Eugenjusza Bodo. — Muzyka — Spiew. — Humor. — Satyra. 40-10

DZIŚ NIEBYWAŁA PREMERA. Najwesełszy film sezonu. Najnowsza 100 proc. mówiona i śpiewana komedia z królem humoru i śmiechu

PAT i PATACHON na pensji żeńskiej.

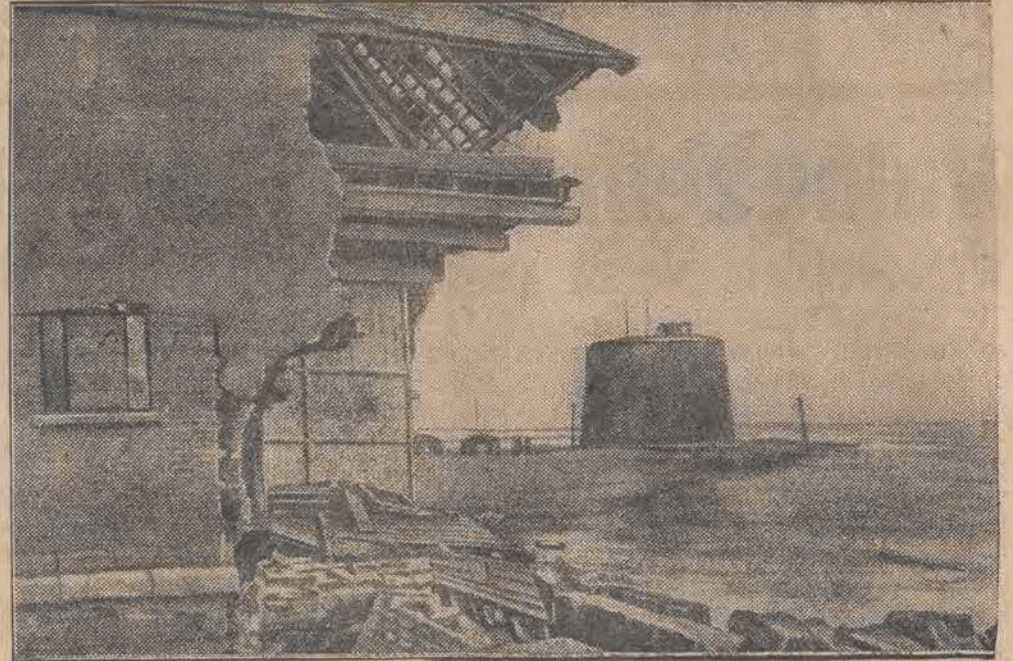
Arcywesoła szampańska komedia, obfitująca w niebywałe arcykomiczne sytuacje. Takiej komedji jeszcze nie było. Film, który pobudza przez 2 godziny do bezustannego śmiechu. — Początek seansów o godz. 4-ej. - Na pierwszy seans miejsca od 54 gr. 20-10

Kanonizacja Joanny Thouret



W obecności Ojca św. odbyła się w bazylice św. Piotra w Rzymie kanonizacja Joanny Thouret.

Gwałtowna burza w Anglii



Na południowym wybrzeżu Anglii szalały w ostatnich dniach burze, które spowodowały poważne straty.

ŚLUB CÓRKI AMBASADORA CHŁAPOWSKIEGO.



Niedawno odbył się w Paryżu ślub córki ambasadora Chłapowskiego, Krysztyny, z por. Maurice de Bratillat. Na zdjęciu — młoda para po wyjściu z kościoła.

Na wystawie pośmiertnej prac ś.p. Drabika



Pan Prezydent Rzeczypospolitej z Mał żoną i p. prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz na wystawie pośmiertnej prac ś.p. Wincentego Drabika w Zachęcie.

REKORD LOTNICZEK AMERYKAŃSKICH.



Dwie pilotki amerykańskie Frances Harrell-Marsalis i Helena Richey ustanowiły rekord światowy dla kobiet w locie bez lądowania, utrzymując się w powietrzu 9 dni, 20 godzin i 56 minut.

Codzienna nowelka „Expressu“

Zakochana stenotypistka

Zofja przestała pukać na maszynie, wyciągnęła z torebki puderniczkę i lusterko, przypudrowała lekko noski i westchnęła ciężko.

Jej szef nigdy nie dał jej niczem do zrozumienia, że się nią interesuje. A przecież wiedziała, że była bardzo ładna. Wesoła, zalotna, a, co najważniejsze, talk go kochała.

Co właściwie jej się w nim podobało?

Był co prawda niepospolicie przystojnym mężczyzną, wysoki, zgrabny, o stalowych oczach i wypielegnowanych rękach. Ale jednocześnie był gburą i brutałem. Ciągłe załamurzone, pryskliwy, zwracał się do niej często niegrzecznie, burcząc pod nosem. Nie był również bogaty. Posiadał małe przedsiębiorstwo, które szło marnie, a nawet chwilowo znalazł się w kłopotach finansowych.

O tem była dokładnie poinformowana, ponieważ sama prowadziła ksiązkę, nadto szef był jej winien pensję za kilka miesięcy.

Ale mimo wszystko Zofja była w nim zakochana. Często podnosiła podczas pracy głowę i niekiedy spotykała zamysłony wzrok szefa skierowany na nią.

Nie było to wprawdzie, wiele, ale bądź co bądź coś znaczyło.

I ciągle wierzyła, że przecież przyjdzie dzień, kiedy ją pokocha.

— Kto wie, czy mnie nawet już nie kocha, — myślała rozmarzona — Pewnie tylko przez skromność o tem nie mówi. A może napisze?

Nagle usłyszała zgrzyt zamka u drzwi wejściowych. Paluszki jej szybko zabiegały po klawiszach.

Tego dnia szef był wyjątkowo zdenerwowany i w złem usposobieniu. Prawą rękę miał obandażowaną.

— Czy pan ranny? — spytała go z przerażeniem.

— Tak — odparł krótko. — Nic wielkiego, ale nie będę mógł dziś pisać swych prywatnych listów. Chciałbym je pani podyktować ale czy mogę liczyć na dyskrekcję?

Naturalnie — zapewniła go gorąco.

Dużemi krokami przemierzał pokój, rzucając na nią od czasu do czasu szybkie spojrzenie. Dostrzegała to i zrodziło się w niej jakieś niejasne przeczucie.

Była wzruszona, choć nie zdawała sobie sprawy z czego. Czuła tylko, że za chwil kilka nastąpi coś decydującego.

— Proszę, niech pani pisze.

Zofja przygotowała papier i wkreśliła do maszyny. Spojrzała nań wyczekująco.

Chwilę jeszcze chodził po pokoju, wreszcie przystanął, zmarszczył czoło i począł dyktować.

— Moje drogie, ukochane dziecko!...

Przerwał na chwilę. Widać było, że się namyśla. Poczem dyktował dalej, głębokim i miłym głosem który się jej tak podobał.

— Kocham panią oddawna, jakkolwiek nigdy nie miałem odwagi tego wyznać.

Zofja zbladła. Poczula w sercu jakby ukłucie. Spojrzała nań uważnie.

Dostrzegł jej ruch, więc rzekł żartobliwie

— Widzi pani, że powierzam jej swą największą tajemnicę. Myślę, że potrafi ją pani uszanować. Wiem, że nie powinienem tego robić i dyktować taką rzecz, ale bardzo ważne powody składają się do tego, aby list ten został wysłany niezwłocznie.

Zofję ogarniało coraz większe wzruszenie. Pisała dalej.

— Czy pani wie, jak dawno ją kocham? Sądzę, że powinna to była pani odczuć. Zdaje mi się także, że pani odgadła me uczucie. Drżę z obawy, zadając to pytanie... Widywaliśmy się codziennie, nigdy jednak nie miałem odwagi uczynić pani wyznania. Ale chyba nie spotkam się z okrutną odpowiedzią. I dlatego piszę do pani i błagam o odpowiedź na pytanie, którego nie śmiem postawić ustnie: „Czy zgadza się pani zostać moją żoną.“

Zofja nie mogła już dłużej wytrzymać. Teraz zrozumiała wszystko. Kocha ją. On, jej szef!

Kocha ją oddawna, lecz nie śmiał tego powiedzieć. I teraz użył tej drogi, by się oświadczyć.

Już chciała zawołać „talk“. Chciała rzucić mu się na szyję, i powiedzieć, że przecież ona też...

Lecz opanowała się. Jej oczy promieniały, policzki płonęły. Nie była tak głupia, aby nie pojąć, że to dyktando było tylko manewrem. Ale postanowiła poczekać do końca.

Szef nagle urwał i rzekł spokojnie. To wszystko. Podpisać się będę mógł mimo skaleczenia.

Zofja spojrzała nań figlarnie i spytała:

— A adres!

— Nie — odparł spokojnie. — Wiedziałyby pani zbyt wiele. A tu chodzi — rozumie pani — o... bogatą partję. Jeśli dojdzie do skutku, otrzyma pani niewielką swą należność za ostatnie miesiące, lecz nadto specjalny dodatek. Ale proszę, niech pani będzie dyskretna.

Zofję owiał śmiertelny chłód. Zbladła i zachwiała się. Musiała chwycić się za krawędź stołu, by nie spaść z krzesła.

— Co się pani stało? — spytał zdmieniony szef. — Czy pani się źle czuje?

— Nie, nic — odparła cicho.

— Już mi nic nie jest. Mogę już dalej pracować!

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.